

Błażej Popławski

Polskie Towarzystwo Afrykanistyczne¹

Tomasz Sawczuk

Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski²

ITSEMBABWOKO OZNACZA GENOCYD. SPRAWIEDLIWOŚĆ TRANSFORMACYJNA I PAMIĘĆ O LUDOBÓJSTWIE W RWANDZIE

„Przyszłości nie można budować na żalobie i smutku. Ani na poczuciu winy” .

Paul Kagame, prezydent Rwandy³

„W głębi duszy myślę, że nie chodzi o przebaczenie ani o zapomnienie, lecz o pojednanie. (...) Tylko sprawiedliwość może wybaczyć... (...) Być może któregoś dnia rodziny tych, którzy zabijali, i tych, którzy zostali zabici, zaczną współżyć i pomagać sobie nawzajem, jak kiedyś” .

Sylvie, pracownica socjalna w Nyamacie⁴

„Tak naprawdę, to kto mówi o przebaczeniu? Tutsi, Hutu, uwolnieni więźniowie, ich rodziny? Nie, tylko organizacje humanitarne. Importują przebaczenie do Rwandy i zawijają je w plik dolarów, żeby nas przekonać. (...) My zaś mówimy o przebaczeniu, bo tak wypada i dlatego, że dotacje też mogą się przydać” .

Innocent, rolnik z Nyamaty⁵

Celem artykułu jest analiza sprawiedliwości transformacyjnej⁶ w Rwandzie, unikatowego w skali globalnej modelu wychodzenia z konfliktu i pokojowej

¹ blazej@afrykanista.pl

² tomasz.sawczuk@gmail.com

³ Cyt za: Tochman 2010: 32.

⁴ Cyt za: Hatzfeld 2011: 183.

⁵ Cyt za: Hatzfeld 2009: 33.

⁶ W najnowszej literaturze przedmiotu pojawiają się także określenia, takie jak: sprawiedliwość okresu przejściowego, przejściowa, tranzytowa, tranzycyjna, tranzytywna, (tłumaczenia ang. *transitional*), historyczna (*historical*), wsteczna (*backward-looking*),

rekonstrukcji państwa. W kraju tym między kwietniem a lipcem 1994 roku, w przeciągu 100 dni śmierć poniosło ok. 800 tysięcy osób, głównie Tutsi, zabijanych przez Hutu, co stanowiło ponad 80% populacji Tutsi, a tym samym nieomal 10% populacji całego kraju (Bar 2013b: 172; Prunier 1995: 265). Do głównych przyczyn masakry – o których nie można zapomnieć podczas refleksji nad przemianami rzeczywistości pokonfliktowej – należy zaliczyć: wieloletnią historię nierówności ekonomicznych i animozji etnicznych, które ukształtowała kolonialna propaganda rasowa, rywalizację polityczną między Hutu i Tutsi (Iiffe 2011: 372; Mamdani 2002), a także kryzys gospodarczy oraz międzynarodowe naciski na przyspieszoną demokratyzację w regionie Wielkich Jezior Afrykańskich (Bar 2013a: 58).

We wstępie artykułu scharakteryzowano pojęcie sprawiedliwości transformacyjnej, ewolucję paradygmatu badań w tym zakresie oraz przedstawiono wybrane ujęcia teoretyczne, użyteczne do analizy rozliczenia z *itsembabwoko*⁷ w Rwandzie. Następnie opisano funkcjonowanie dwóch głównych instytucji odpowiedzialnych za operacjonalizację idei *transitional justice*: Międzynarodowego Trybunału Karnego ds. Rwandy oraz systemu sądów *gacaca*. Oceniono efektywność działania tych podmiotów w kontekście pojednania narodowego, zaniku identyfikacji trybalnych oraz kształtowania społeczeństwa obywatelskiego.

■ Kształtowanie się paradygmatu

Termin *transitional justice* przyjął się w nauce w latach dziewięćdziesiątych XX w. Za cezurę w badaniach uznać można rok 1995, kiedy to została wydana przełomowa, trzytomowa praca pod redakcją amerykańskiego politologa

retrospektywna (*retrospective*), retroaktywna (*retroactive*) oraz odszkodowawcza (*compensatory*).

⁷ To stosunkowo nowy wyraz w języku kinyarwanda, praktycznie nieużywany przed 1994 rokiem. W negacjonistycznej nomenklaturze Hutu częściej stosowany jest zwrot *intabara* – wojna albo *itsembatsemba* – rzeź (Gourevitch 1998). Według klasyfikacji Lecha Nijakowskiego, ludobójstwo w Rwandzie, obok Holocaustu i masakry Ormian w okresie I wojny światowej, stanowiło tzw. ludobójstwo totalne: „podtrzymywane, celowe działanie sprawców, zmierzające do anihilacji wyróżnionej kategorii społecznej, zarówno bezpośrednio (poprzez mordy), jak i pośrednio, przez wstrzymywanie biologicznej i społecznej reprodukcji członków grupy, niezależnie od ich płci, wieku czy statusu społecznego, przy założeniu, że opuszczenie anihilowanej kategorii społecznej jest niemożliwe bez względu na działania eksterminowanych jednostek, i dbałości o to, aby ofiary nie uciekły z kontrolowanego przez sprawców terytorium” (2013: 76).

Neila J. Kritz – *Transitional Justice: How Emerging Democracies Reckon with Former Regimes*.

Zgodnie z przygotowanym pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych raportem (*Report of the Secretary-General 2004*), sprawiedliwość transformacyjna „obejmuje pełen zakres procesów oraz mechanizmów związanych z wysiłkami społeczeństwa w kwestii zmierzenia się z dziedzictwem przeszłych nadużyć o wielkiej skali, w celu zapewnienia rozrachunku, służenia sprawiedliwości oraz osiągnięcia pojednania. Mogą one obejmować mechanizmy zarówno sądowe, jak i pozasądowe, ze zróżnicowanymi poziomami zaangażowania międzynarodowego (lub z jego pominięciem) oraz indywidualnych oskarżeń, reparacji, reform instytucjonalnych nakierowanych na poszukiwanie prawdy, lustracji oraz zwolnień lub ich kombinacji”.

Dyskusje na temat sprawiedliwości transformacyjnej rodzą się wraz z wygaszaniem konfliktu społecznego (np. rewolucji, wojny, ludobójstwa) lub ze zmianą systemu politycznego (np. końcem autorytaryzmu i budowaniem liberalnej demokracji). Wielu inspiracji oraz materiału do analizy dostarczał badaczom *transitional justice* upadek bipolarnego, zimnowojennego podziału świata (Teitel 2000; Letki 2002; Offe, Poppe 2006). W refleksji metodologicznej z oczywistych względów często odwoływano się do dorobku historiografii tkwiącej w okowach europo- i amerykańskiego – przywoływano pamięć o procesach norymberskich i tokijskich po II wojnie światowej (Cohen 2006; Buckley-Zistel, Koloma, Braun, Mieth 2014). Stosunkowo mniejszym zainteresowaniem cieszyły się postkolonialne dzieje globalnego Południa, przy czym najczęściej podejmowano analizę demokratyzacji Ameryki Łacińskiej na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych (Acuña 2006) czy funkcjonowanie Komisji Prawdy i Pojednania w Republice Południowej Afryki (Sly 2002; Boraine 2006), która stanowiła kolejny paradygmatyczny przykład instytucji sprawiedliwości transformacyjnej.

Różnorodność przedmiotu badań oraz aktualność (a często i swoista niepoprawność polityczna) podejmowanych zagadnień utrudniała teoretyzację *transitional justice studies* (Matyasik, Domagała 2012: 57). W literaturze przedmiotu nie ma zgody co do tego, czy sprawiedliwość transformacyjną należy traktować jako wymagającą odrębnej, szczególnej teorii (Gray 2006), czy jako przypadek zwykłej sprawiedliwości o określonych warunkach kontekstowych (Posner, Vermeule 2004). Sama natura zagadnienia i wrażenie nierozwiązywalności moralnych dylematów, które generuje, powodowała sceptycyzm wobec możliwości sformułowania holistycznej teorii pozwalającej je rozwikłać (Elster 2004b; Stacey 2004). Niemniej jednak w XXI w. zaobserwować można wzrost zainteresowania tą dyscypliną badawczą wśród socjologów,

politologów i filozofów. Główną przyczyną jest oczywiście zwiększenie liczby przypadków gwałtownej zmiany ustroju (Hayner 2001). W tym zakresie warto wymienić przekształcenia w Iraku i Afganistanie (Stover, Megally, Mufti 2006; Gossmann 2006), arabskie przebudzenie (Rishmawi 2012), kryzysy państwowości w Afryce Subsaharyjskiej (*Peace versus Justice* 2010; Popławski 2014). Jednocześnie zaobserwować należy stopniowe rozszerzenie pola analizy *transitional justice studies* o nowe zagadnienia – feministyczne (Bell 2007; *Feminist Perspectives* 2013) czy politykę tożsamości (*Identities in Transition* 2011).

■ Między teorią a praktyką

Według Michała Matyasika i Przemysława Domagały, prawników, autorów pracy o funkcjonowaniu międzynarodowych trybunałów karnych (2012: 59-65), instrumenty sprawiedliwości transformacyjnej powinny: 1) służyć prawdzie; 2) przywracać głos i godność ofiarom; 3) zapewnić, by osoby winne poniosły odpowiedzialność; 4) przywrócić rządy prawa; 5) naprawić wyrządzone ofiarom szkody i krzywdy; 6) dokonać reformy instytucjonalnej i stworzyć fundament dla trwałego rozwoju; 7) przyczynić się do pojednania; 8) zainspirować debatę publiczną. Spełnienie tych warunków ułatwia – choć nie gwarantuje – osiągnięcie stabilności i pokoju w społeczeństwie wychodzącym ze stanu kryzysu.

Z kolei teoretyk polityki Jon Elster wskazuje na dwa, kluczowe jego zdaniem, aspekty sprawiedliwości transformacyjnej, niezbędne do odbudowania poczucia wspólnoty. Jest to, po pierwsze, kwestia retribucji w stosunku do krzywdzicieli (*wrongdoers*), związana, przykładowo, ze zwolnieniami ze służby publicznej. Po drugie, sprawiedliwość transformacyjna ma obejmować zadośćuczynienie ofiarom – w postaci restytucji mienia rekompensującego ofiarom poprzedniego reżimu doznane cierpienia (Elster 2006). W realiach rwandyjskich retribucja i zadośćuczynienie oznaczają ustalanie prawdy historycznej oraz rekonfigurację skomplikowanej mozaiki etniczno-ekonomicznej – odsunięcie od władzy Hutu winnych ludobójstwa oraz zastąpienie ich nowymi elitami wywodzącymi się zarówno z Hutu, jak i Tutsi. Manichejskie posługiwanie się etykietkami plemiennymi utrudniałoby proces pojednania. Właściwsze jest choćby wprowadzenie bardziej złożonych kategorii wyróżnionych przez Elstera: krzywdziciele, ich ofiary, osoby czerpiące korzyści z krzywdy, osoby stawiające opór reżimowi, osoby sprzyjające ofiarom oraz osoby neutralne (Elster 2006).

Unikanie nadmiernych uproszczeń w kategoryzowaniu uczestników wydarzeń jest istotne także dlatego, by wdrażanie sprawiedliwości transforma-

cyjnej nie zastąpiło starych podziałów społecznych nowymi. Obok powodów moralnych oraz politycznych, związanych z możliwością znormalizowania stosunków wewnątrzspołnotowych, można wskazać na powody czysto pragmatyczne, dotyczące stabilności funkcjonowania nowego systemu oraz wzrostu szans na zaistnienie sprawiedliwych praktyk instytucjonalnych. Przykładowo, ryzyko surowej kary może skłaniać dawną elitę do utrudniania reform oraz do wykorzystania nieoficjalnych lub nielegalnych wpływów przy przystosowywaniu się do nowego ustroju. Jak pisze o tym obrazowo historyk prawa Aviezer Tucker (2006: 186), nomenklatura wie, „że albo będzie trzymać się razem, albo zawiśnie oddzielnie” (*it hangs together or is hanged separately*).

Budowanie nowego systemu nie powinno jednak polegać na porzuceniu dążenia do sprawiedliwości. Tucker wyróżnia cztery grupy osób, wobec których podejmowane były dążenia retribucyjne, przy czym dwie z nich cechuje indywidualna wina kryminalna, dwie zaś niekryminalna odpowiedzialność zbiorowa. Chodzi mianowicie o (I) przywódców dawnego reżimu, (II) torturujących i morderców, (III) nomenklaturę, (IV) współpracowników tajnej policji (Tucker 2006: 193). Decyzje prawne i polityczne związane z każdą z tych grup nie mogą pozostać niezależne od faktycznych warunków transformacji. Jeżeli członkostwo w partii władzy było masowe, to trudno wyciągać z niego jakieś polityczne konsekwencje – bardzo prawdopodobne, że wiele osób zapisało się do niej, aby uzyskać lepszą pracę czy dostęp do innych dóbr. Co do współpracowników służb bezpieczeństwa – ich klasyfikacja, odpowiadająca rodzajom kontaktów definiowanych przez samą tajną policję, nie musi wyjaśniać ani skali współpracy, ani rzeczywistej motywacji.

Model zaproponowany przez Tuckera eksponuje ambiwalencję towarzyszącą ocenom postaw i zachowań społecznych, zwłaszcza w kontekście implementacji niekryminalnej odpowiedzialności zbiorowej oraz wymiany elit politycznych. Wnioski te uzupełnia refleksja Elstera – według niego w sprawiedliwość transformacyjną w praktyce wpisane jest napięcie między żądzą ukarania ludzi w oczywisty sposób „winnych” a potrzebą kierowania się zasadami liberalnej demokracji, zgodnie z którymi powinno się oddzielać nowe praktyki od praktyk *ancien régime* (Elster 2006).

Norweski badacz wymienia także sześć typów decyzji politycznych, które muszą podjąć rządy zmierzające do realizacji sprawiedliwości transformacyjnej. Trzeba zdecydować: (I) czym tak naprawdę jest sam akt krzywdy oraz kogo uznać należy za krzywdziciela, (II) jak ich potraktować, (III) czy wyciągać konsekwencje wobec urzędników dawnego reżimu, (IV) jakie zastosować do tego środki, (V) jakie formy cierpienia pozwalają uznać osobę za ofiarę reżimu oraz (VI) jakimi środkami naprawiać krzywdy (Elster 2004a: 118–129).

W rozdartym, wielokulturowym społeczeństwie afrykańskim, które stara się uleczyć z traumy postgenocydowej, zabieg ten jest trudny do przeprowadzenia z racji na trzy czynniki: niezwykle ograniczone zasoby ludzkie, czas oraz niedobór informacji o działaniu aparatu przemocy (Tucker 2006: 183–185).

Przewyciężenie tych ograniczeń i tak nie oznaczałoby jednak triumfu sprawiedliwości. Według Elstera, wcielanie w życie *transitional justice* zawsze napotyka na wiele trudności związanych z ideą respektowania zasady rządów prawa (2004a: 129–135). Z istniejących ryzyk można tu wymienić możliwość zajścia domniemania winy, winy zbiorowej, nielegalnego internowania, stronniczego doboru oskarżycieli oraz sędziów, brak mechanizmów odwoławczych, działanie prawa wstecz czy niedostateczne respektowanie prawa do obrony. Ze wszystkimi tymi problemami do dzisiaj boryka się rwandyjski wymiar sprawiedliwości.

Wymienione wyżej działania to tylko wycinek spraw, którymi muszą zajmować się teoretycy sprawiedliwości transformacyjnej. W określonych warunkach pojawiają się coraz to nowe problemy, związane choćby z kwestią zadośćuczynienia, na których zakres wpływ może mieć zarówno dostępność zasobów, jak i upływ czasu. W istocie, konstruowanie sprawiedliwego społeczeństwa pokonfliktowego wymaga odpowiedzi na znacznie większą liczbę pytań, które płynnie wiążą się ze standardowymi zagadnieniami teorii sprawiedliwości.

Podczas analizy dylematów towarzyszących implementacji mechanizmów sprawiedliwości transformacyjnej należy także zwrócić uwagę na znaczenie emocji społecznych (Elster 2004a). Okresy zmiany systemowej sprzyjają ich eskalacji, a brak rozliczeń z przeszłością (lub zbyt duża opieszałość w tej materii) może sprzyjać odradzaniu się resentymentów. W przypadku *genocide studies* psycholodzy społeczni często wspominają tzw. „długi cień Zagłady” – znaczenie „odległych konsekwencji ludobójstwa, emocji winy, żalu, wstydu, procesów pojednania i zadośćuczynienia, ale także odcinania się od zbrodni” (Jaworska, Olechowski, Bilewicz 2011: 63). Zasadność tej obserwacji potwierdza aktywność setek organizacji pozarządowych, które – mimo upływu dwóch dekad od genocydu – nadal są niezwykle aktywne w Rwandzie w niesieniu wsparcia psychologicznego ofiarom.

Prawniczka Bożena Nowak-Chrząszczyk w artykule poświęconym ochronie prywatności ofiar przemocy seksualnej na przykładzie sądów rwandyjskich (2014: 133) pisze: „Instytucje sprawiedliwości transformacyjnej mają złożony charakter, łącząc elementy właściwe typowym instytucjom prawnym, inicjatywom wsparcia psychologicznego dla ofiar przestępstw czy pomocy społecznej. (...) Przyjmowane w praktyce modele transformacyjne są rozwiązaniami

hybrydowymi. (...) Zazwyczaj więc obok prac komisji prawdy (i pojednania) prowadzone są postępowania sądowe (cywilne lub karne), stanowiące jednak wyłącznie dopełnienie procesu transformacyjnego”. Do rozwiązań hybrydowych wcielanych w życie w trakcie postludobójczej transformacji Rwandy zaliczyć należy równoczesną działalność kilku rodzajów sądów – trybunałów międzynarodowych, państwowych oraz zgromadzeń o charakterze lokalnym.

■ Polityka pojednania

Świat nie może zapomnieć o wydarzeniach, które miały miejsce w Rwandzie przed dwiema dekadami. Ceremonie kommemoracyjne weszły na stałe w grafiki organizacji międzynarodowych. W dziesiątą rocznicę tragicznych wydarzeń ONZ ustanowiło 7 kwietnia Dniem Pamięci Ofiar Ludobójstwa w Rwandzie. To gest symboliczny, który wielu uznało za próbę odkupienia win społeczności międzynarodowej za niemoc Misji Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Pomocy Rwandzie (UNAMIR) w przeciwdziałaniu genocydowi.

W Krainie Wielkich Jezior Afrykańskich pamięć o ludobójstwie ma nieco inne znaczenie – mniej związane z poprawnością polityczną, a bardziej ze strategią legitymizacji władz. Utworzona w 1999 roku Komisja Narodowej Jedności i Pojednania szybko okazała się instytucją przywodzącą na myśl Orwellowskie „Ministerstwo Prawdy” (Sarkin 1999). Paul Kagame przekształcił tragiczną rocznicę w ogólnonarodowe święto, pełniące dwie zasadnicze funkcje. *De iure*, celem uroczystości żałobnych jest odkrycie prawdy historycznej, uleczenie ran, pojednanie ofiar i katów, regeneracja więzi społecznej, przywrócenie zaufania, wymazanie etykietek plemiennych, zastąpienia podziałów na Tutsi i Hutu jednorodną tożsamością rwandyjską (Silva-Leander 2008)⁸. W praktyce amnezja etniczna, stanowiąca punkt centralny polityki historycznej Paula Kagame, oznacza dominację Tutsi (zwłaszcza migrantów, którzy opuścili Rwandę przed genocydem, a wrócili po nim) i marginalizację Hutu

⁸ Jak pisał reportażysta Wojciech Tochman (2010: 18, 29): „Hutu? Tutsi? (...) To słowa zakazane, publiczne tabu. Nie ma Tutsi, nie ma Hutu, jest jeden naród rwandyjski. Nie wolno pytać: kim jesteś, bo nie ma to (czy raczej nie powinno mieć) znaczenia. Wszyscy równi, wszyscy tacy sami. Tak chce prezydent, taka jest oficjalna polityka pojednania. (...) Każdego roku w kwietniu Rwanda obchodzi żałobę. Ludzie mówią, że czują wtedy niepokój, lęk i napięcie. Albo duchotę. (...) [Transparenty] przypominają o kolejnej rocznicy ludobójstwa na Tutsi. Bez precyzowania, kto był jego sprawcą. (...) Można powiedzieć tyle: ludobójstwa dokonano w imieniu wszystkich Hutu”.

(Ingelaere 2010)⁹. Jak pisał francuski dziennikarz Hatzfeld (2009: 207): „pojednanie jest kamieniem węgielnym autorytarnej polityki, słowem kluczem zagranicznym darczyńców. (...) Pojednanie powinno oznaczać wzajemne zaufanie. Polityka pojednania oznacza równy podział nieufności”.

Terapia zbiorowa – międzygrupowe akty skruchy, spektakle pojednania na stadionie Amahoro (Pokój), w dziesiątkach miejsc pamięci – przyciągają za to uwagę zachodnich dziennikarzy (Caplan 2007). Cały świat komentował symboliczną zmianę godła i hymnu w 2001 roku – kiedy to zastąpiono maczetę tradycyjnym koszykiem na prezenty (*agaseke*) – czy wymianę podręczników szkolnych, z których w miejsce podziałów na Hutu, Tutsi i Twa pojawiły się informacje o przynależności do tradycyjnych klanów rwandyjskich sprzed epoki kolonialnej (Bar 2013a: 23–24, 2002). W 2004 roku w blasku fleszy otwarto Memorial Centre w Kigali – placówkę łączącą funkcję sakralno-żałobną (miejsce pochówku ofiar) z edukacyjno-muzealną (znajduje się tam wystawa stała oraz organizowane są cykliczne warsztaty). W 2010 roku zainaugurowano działalność archiwum państwowego, przechowującego zarówno spisane źródła historyczne, jak i nadal zbierające świadectwa ustne i fotograficzne (Bar 2013b: 197). W 2014 roku, z okazji „okrągłego” charakteru rocznicy, władze przedsięwzięły specjalne środki. Od 7 stycznia do 7 kwietnia w Rwandzie zorganizowano *sui generis* sztafetę pamięci, przywodzącą na myśl drogę płomienia olimpijskiego. W przeciągu kwartału Urumuri Rutazima, czyli Płomień Pamięci, odwiedził ponad 30 miejscowości. Początek i koniec pochodu wyznacza Kigali Memorial Centre.

Jak wydarzenia te są postrzegane przez samych Rwandyjczyków? Trudno to jednoznacznie ocenić, ponieważ w ich ojczyźnie nie jest w pełni przestrzegana wolność słowa, a dziennikarze nieposłuszni wobec Paula Kagame tracą pracę. Jak pisał Hatzfeld (2012: 128, 157, 203): „po ludobójstwie ludzie trwają w panicznym lęku. Cisza, która to powoduje na rwandyjskich wzgórzach, jest niewysłowiona. (...) Tylko we własnym gronie ocalali potrafią przełamać to milczenie. Ale wśród zabójców, uniewinnionych czy skazanych, każdy bez wyjątku wybiera rolę niemowy albo człowieka dotkniętego amnezją. (...) Ludobójstwo nie zniknie z umysłów ludzi. Czas zatrzyma wspomnienia na zawsze, zostawi bardzo niewiele miejsca, by dać ulgę duszy. (...) Przebaczenie nie tylko otwiera dawne rany, ale odbiera wszelką możliwość szukania ulgi w akcie zemsty”. Według reportażysty coroczny festiwal społecznej rekonstrukcji, odkupienia i przebaczenia nie jednoczy wszystkich Rwandyjczyków

⁹ Polityka historyczna obecnego prezydenta wpływa na relacje międzynarodowe Rwandy – jest to szczególnie wyraźne na przykładzie odcinania się od związków z Francją oraz wyraźnego zwrotu w stronę USA.

– zabliznia jedynie część ran. Do tego niezbędne byłoby sprawiedliwe ukaranie sprawców genocydu.

■ Międzynarodowy Trybunał Karny

Władze rwandyjskie, deklarując wolę powstrzymania polityki przemocy i zemsty, zdecydowały się odwołać zarówno do nowoczesnych, europejskich procedur, jak i do zwyczajów afrykańskich (Wilén 2012). Decyzja ta miała uzasadnienie ideowe – budowała symboliczne mosty między tradycją a nowoczesnością, między czasem przedkolonialnym a suwerennością (Ulvin, Mironko 2003), ale także pragmatyczne – liczbę osób zamieszanych w działalność zbrodniczą szacowano początkowo na 760 tys. osób, ludobójstwo przeżyło zaledwie 12 prokuratorów, 36 sędziów śledczych (Nowakowska-Małusecka 2000: 49), władze w Kigali odrzuciły ofertę skorzystania z sędziów obcokrajowców, a lokalne więzienia szybko się przepełniły. Nowelizacja kodeksu karnego w 1996 roku, powołanie 12 nowych sądów oraz pośpiesznie zorganizowane pokazowe egzekucje 22 prominentnych polityków Hutu (Drumbl 1998), nie wpłynęły pozytywnie na kryzys. Szacuje się, że w 1998 roku w ok. 30 ośrodkach przeznaczonych pierwotnie dla 12 tys. więźniów przebywało 130–150 tys. osób, z których 90% stanowili Hutu oskarżeni o udział w genocydzie (Tertsakian 2008). Tysiące spośród nich zmarło, nie doczekawszy procesu z powodu fatalnych warunków sanitarnych, chorób i niedożywienia¹⁰.

Próbując wesprzeć Rwandyjczyków, na podstawie rezolucji Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych nr 955 z dnia 8 listopada 1994 roku powołano Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy (dalej: MTKR) z siedzibą w tanzańskiej Arushy – co istotne: w miejscowości, gdzie przed rozpoczęciem genocydu prowadzono rokowania między ówczesnymi władzami Rwandy a emigrantami reprezentowanymi przez powstały w Ugandzie Rwandyjski Front Patriotyczny¹¹. Decyzja ta spotkała się z umiarkowanym entuzjazmem

¹⁰ Jedna z bohaterek reportażu Jeana Hatzfelda stwierdza: „Ci więźniowie to bardzo kłopotliwa sprawa. Jeśli zamknie się w więzieniu całą nienawiść morderców, nigdy nie będzie mogła wyschnąć na powietrzu” (2011: 30). Wspomnieć można często powtarzaną w literaturze przedmiotu frazę – osądzenie sprawców ludobójstwa wyłącznie na podstawie klasycznego (występującego w Rwandzie przed 1994 rokiem) wymiaru sprawiedliwości trwałoby ok. 100 lat (Nowak-Chrząszczyk 2014: 132).

¹¹ W dyskusji, która toczyła się na forum ONZ na początku lat dziewięćdziesiątych nad zorganizowaniem międzynarodowego trybunału karnego nawiązano bezpośrednio do inicjatywy Trynidadu i Tobago w sprawie powołania trybunału do zwalczania handlu narkotykami. Przed ustanowieniem stałego Międzynarodowego Trybunału Karnego Rada

ze strony samych Afrykanów – stały reprezentant rządu Rwandy przy ONZ Manzi Bukaramutsa otwarcie krytykował decyzję Rady Bezpieczeństwa¹², a rządy państw członkowskich Organizacji Jedności Afrykańskiej¹³ uchylały się początkowo od współpracy (Fink 2005)¹⁴. Władze rwandyjskie od samego początku apelowały o przeniesienie miejsca przeprowadzania procesów z Arushy do Kigali – zmiany lokalizacji całego MTKR, a nawet definitywnego scedowania sądenia zbrodniarzy na rwandyjski wymiar sprawiedliwości¹⁵.

Jak zauważyła prawniczka Katrzyna Banasik „Powołanie MTKR było precedensem w prawie międzynarodowym – po raz pierwszy w historii wprowadzono odpowiedzialność przed organem międzynarodowym za naruszenie prawa humanitarnego w konflikcie wewnętrznym” (2011: 8). Przed Trybunałem – działającym zgodnie z powszechnie akceptowaną zasadą prymatu prawa międzynarodowego nad krajowym¹⁶ – stanąć mieli winni genocydu w 1994 roku¹⁷ przebywający na terytorium Rwandy oraz w państwach sąsiednich.

Bezpieczeństwa ONZ utworzyła dwa sądy międzynarodowe *ad hoc*: Międzynarodowy Trybunał Karny ds. bylej Jugosławii oraz Międzynarodowy Trybunał Karny ds. Rwandy. Utworzenie MTKR poprzedziło powołanie Komisji Ekspertów do zbierania poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego w Rwandzie. Komisja po kwartale działalności przedstawiła sekretarzowi generalnemu ONZ raport charakteryzujący skalę ludobójstwa (Duryś 2002: 376–377).

¹² Krytykowano właściwość materialną za zbyt szeroki zakres, a właściwość temporalną MTKR za zbyt wąski zakres (por. przypis 17). Kwestionowano połączenie Urzędu Prokuratora i Izby Apelacyjnej oraz potencjalną możliwość kooptacji do składu sędziowskiego MTKR obywateli krajów skonfliktowanych z władzami w Kigali (zwłaszcza: Demokratycznej Republiki Konga, Belgii oraz Francji). Nie zgadzano się także z wyłączeniem kary śmierci z możliwości orzekania MTKR – mimo że kara ta była zapisana w prawie rwandyjskim (Matyasik, Domagała 2012: 114).

¹³ Organizacja Jedności Afrykańskiej funkcjonowała w okresie 1963–2002. Jej następczynią została Unia Afrykańska.

¹⁴ Z MTKR niechętnie współpracowały także kraje z globalnej Północy, w których schronienia szukali sprawcy genocydu. Do nielicznych wyjątków należy zaliczyć procesy liderów Hutu, emigrantów w Szwajcarii (2000), Belgii (2001), Kanadzie (2004) (Oomen 2006: 6). Od współpracy z rwandyjskimi prokuratorami przez wiele lat uchylała się Francja, co spotkało się z krytyką ze strony Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (Bar 2013a: 111).

¹⁵ Przełom w tej sprawie nastąpił dopiero w 2012 r., kiedy to przewieziono do Rwandy pastora Jeana Uwinkindi, oskarżanego o współudział w ludobójstwie.

¹⁶ Osoba skazana przez sąd krajowy może zostać postawiona w stan oskarżenia przed MTKR jedynie w przypadku, gdy: zarzucany czyn został uznany za przestępstwo pospolite; postępowanie nie było bezstronne i niezależne.

¹⁷ Jurysdykcję temporalną określono precyzyjnie na okres między 1 stycznia a 31 grudnia 1994 r. MTKR nie mógł zatem sądzić uczestników wojny domowej trwającej

Właściwość rzeczowa organu obejmowała trzy grupy przestępstw: ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości oraz naruszenie wspólnego artykułu 3. dla czterech konwencji genewskich z 1949 roku i II protokołu genewskiego z 1977 roku.

MTKR składa się z trzech organów: trzech Izb Orzekających, Izby Odwoławczej oraz Biura Prokuratora i Sekretariatu. Sędziów wchodzących w skład MTKR wybiera Zgromadzenia Ogólne ONZ. Oskarżyciel może wszczynać postępowanie zarówno z urzędu, jak i na podstawie informacji uzyskanej z zewnętrznych źródeł (Matyasik, Domagała 2012: 114–116).

Zakres działania Trybunału okazał się ograniczony. W przeciągu dwóch dekad w stan oskarżenia postawiono niespełna 100 Rwandyjczyków, a zaledwie co trzeciego z nich skazano (Morris, Scharf 1998). Opóźnienia spowodowane były głównie trudnościami w postawieniu w stan oskarżenia podejrzanych Hutu oraz zgromadzeniu materiału dowodowego i zeznań ocalonych z ludobójstwa.

Pierwsze zarzuty odczytano dopiero w 1998 roku. Pierwsi oskarżeni – Jean-Paul Akayesu, burmistrz miasta Taba¹⁸, Jean Kambanda, były premier kraju, oraz Georges Rutaganda, jeden z przywódców bojówek Hutu – zostali skazani na karę dożywotniego więzienia. Kolejne wyroki, m.in. Théoneste’a Bagosory – uważanego za jednego z głównych architektów genocydu (Bar 2013b: 69)¹⁹ – nie cechowały się już taką surowością.

Warto zauważyć, że mimo czasochłonnego procesu przygotowano do rozpraw, który można by wiązać ze ścisłym przestrzeganiem reguł rzetelnego procesu, część procesów miała charakter ewidentnie pokazowy – tak np. przebiegały rozprawy Ferdinanda Nahimany, Jeana Bosco Barayagwizy oraz Hassana Ngezego, dziennikarzy, którzy w swych audycjach podsycaли mowę nienawiści i nawoływali do eksterminacji „karaluchów” Tutsi. Podczas rozpraw obrońcy wielokrotnie stwierdzali, że priorytetem dla Trybunału powinno być ukaranie członków bojówek Interahamwe (Walczący razem) i Impuzamugambi (Mający wspólny cel). Abstrahując od winy dziennikarzy,

przed rozpoczęciem genocydu, co – zdaniem wielu Hutu – stanowiło kolejny instrument zemsty Tutsi.

¹⁸ Akayesu został aresztowany w Zambii w 1995 roku. Zambia jako pierwsza zgodziła się na ekstradycję Rwandyjczyka oskarżanego o udział w ludobójstwie w 1994 roku.

¹⁹ Bagosora został aresztowany na terenie Kamerunu. Jego proces przed MTKR miał miejsce w latach 1997–2008. Pierwotnie skazano go na dożywocie, ale w 2012 roku skrócono wyrok na 35 lat pozbawienia wolności. Decyzję tę minister sprawiedliwości Rwandy Tharcisse Karugarama nazwał „zdradą Rwandyjczyków i wymiaru sprawiedliwości” (Bar 2013a: 109).

trudno nie zgodzić się z adwokatami, którzy krytykowali indolencję instytucji o nieustannie wydłużanym mandacie globalnym w wymiarzeniu sprawiedliwej kary na poziomie lokalnym (Eltringham 2013).

Bezsporną zasługą MTKR wydaje się umiędzynarodowienie kwestii rozliczenia z ludobójstwem rwandyjskim. W wymiarze symbolicznym instytucja ta zrekompensowała niezdolność ONZ do powstrzymania genocydu. Efektywność działania MTKR pozostawia jednak wiele do życzenia.

■ „Tradycja wynaleziona”

Drugim charakterystycznym rozwiązaniem w zakresie sprawiedliwości transformacyjnej w Rwandzie, na którym skupia się większość literatury przedmiotu, była *gacaca* – rozwiązanie unikalne w skali globu.

Historia *gacacy* sięga okresu przedkolonialnego, prawdopodobnie XVI wieku. O podanie dokładnych cezur powstania tej instytucji trudno, z powodu braku źródeł pisanych. W kinyarwanda *gacaca* oznacza trawę. To sąd pojednawczy pierwszej instancji, w którym społeczność danej wioski wydawała wyroki w sprawach istotnych dla funkcjonowania wspólnoty. Instytucja ta zajmowała się rozwiązywaniem sporów o ziemię, konfliktów pasterskich oraz związanych z nierealizowaniem warunków umów.

Zawsze obradowano na polu, często na wzgórzu – blisko wioski. Wszystkie czynności procesowe miały charakter ustny. Wyrok zapadał przed zmierzchem. Z *gacacy* wykluczone były kobiety. Dzieci mogły przypatrywać się debatom – spektakl sprawiedliwości miał dla nich odgrywać rolę edukacyjną, socjalizując do życia we wspólnocie.

Obradom przewodniczył *inyangamugayo*. Mianem tym nazywano zarówno głowę rodu, osobę mającą prawo do rozstrzygania sporów między członkami wspólnoty krwi, jak i nestora wioski, postać o nieposzlakowanym autorytecie, lidera lokalnej opinii publicznej. *Inyangamugayo* mógł zasięgnąć opinii rady starszych, w której skład często wchodził jego bracia. Według prawnika i afrykanisty Wiktora Bąka (2011: 25), *inyangamugayo* „rozwiązania szukał w pamięci zbiorowej wspólnoty, nie korzystając przy tym z wcześniej ustalonych reguł. Mogłoby to się wydawać szokujące, ale dojście do prawdy materialnej wcale nie stanowiło dla niego głównego celu w procesie wyrokowania. Nie szukał odpowiedzi na pytania co, kiedy, dlaczego. Liczyło się naprawienie szkód oraz integracja sprawcy ze społeczeństwem”.

Celem sądów *gacacy* nigdy nie była kara ani publiczne upokorzenie, lecz kompromis, doprowadzenie do ustalenia wyrządzonej szkody, wyciszenie napięć społecznych oraz wypracowanie porozumienia między sprawcą

a poszkodowanym. Zbyt wysoka kara wpłynąć przecież mogła nie tylko na oskarżonego, ale także na kondycję rodziny lub większej grupy społecznej. Także izolacja winnego nie rozwiązywała problemu, a jedynie odwlekałaby w czasie pojednanie. Ważniejsze było zadośćuczynienie. Sankcja miała zatem być tak skonstruowana, by rekoncylacja mogłaby być jak najszybciej możliwa.

Instytucja *gacacy*, cechująca się relatywnie niskim stopniem formalizacji procedur, oparta *de facto* na idei odpowiedzialności zbiorowej oraz na interakcyjnym negocjowaniu kompromisu, przez wieki kształtowała świadomość funkcjonowania pojęcia sprawiedliwości wśród Rwandyjczyków (Bieniek, Heidrich 2007) – podkreślić należy: sprawiedliwości innego rodzaju niż europejska, oparta na prawie rzymskim, ściśle określonych procedurach.

W okresie kolonizacji niemieckiej funkcja i struktura *gacacy* nie uległa radykalnej zmianie. Belgowie poprzestali na dodaniu urzędnika, który śledził przebieg rozprawy i interweniował, gdy wyrok okazywał się sprzeczny z polityką kolonizatorów. Co ciekawe, dopiero uzyskanie niepodległości zachwiało pozycją *gacacy*. Dla nowych władz sądy te stanowiły relik, instytucję starodawną, wymagającą modernizacji. Kompetencje *gacacy* ograniczono do najmniej istotnych spraw cywilnych. Mimo to, jak zauważa Bąk (2011: 34), „z jednej strony zreformowane *gacaca* zyskały nową legitymację prawną, tym razem gwarantowaną przez samo państwo, z drugiej nie były tak podatne na korupcję, jak sądy kantonalne czy sądy pierwszej instancji. (...) Ludzie chętniej odwoływali się do tradycyjnego mechanizmu wymiaru sprawiedliwości jako bardziej czytelnego dla nich i przyjaznego”.

■ Funkcjonowanie trybunałów ludowych

Niewątpliwie decyzja o przeniesieniu ciężaru sądowego rozliczenia z genocydem na poziom lokalnych wspólnot, angażująca w proces przywracania zgody narodowej większe segmenty społeczne, stanowiła odważny moralnie krok. Dla jednych gest ten świadczył o indolencji nowych władz, niepotrafiących pod presją czasu zapewnić należyte funkcjonujące, nowoczesnego wymiaru sprawiedliwości. Traktowali oni *gacacę* jako instytucję staroświecką o zakresie kompetencyjnym niekorespondującym z nowymi zadaniami, a także jako narzędzie wzmacniania animozji sąsiedzkich i partykularnych interesów jednostek, a nie pojednania wspólnot. Sądzi, że trybunały staną się instrumentem represji Tutsi wobec Hutu, wprowadzającym nowe podziały w narodzie rwandyjskim (Gready 2010). Dla drugich, decyzja o powołaniu Narodowej Komisji Gacaca – organu koordynującego działanie sądów ludowych – oznaczała „otwieranie ran (...) w imię sprawiedliwości” (Tochman

2010: 55), szacunek wobec tradycji, zwyczaju oraz danie możliwości spotkania twarzą w twarz ofiar i ich oprawców. Jednocześnie uważali oni *gacacę* za wyraz suwerenności sądowniczej, potwierdzenie podmiotowości kraju i niezależności od byłych kolonizatorów (Thomson 2011). Warto zarazem zauważyć, że z punktu widzenia celów sprawiedliwości transformacyjnej, centralne zadanie *gacacy*, a zatem doprowadzenie do szybkiego pojednania oraz zadośćuczynienia – o ile to możliwe do faktycznego przeprowadzenia z uwagi na dramatyczny przedmiot procesu – wydaje się funkcjonalnie idealnym modelem postępowania, zarazem skracającym czas zbierania dowodów, jak i integrującym strony procesu oraz zakładającym ich dalsze zgodne współistnienie w społeczności.

W praktyce prawo regulujące pracę sądów i gwarantujące udział w procesie wymierzania sprawiedliwości większej grupie ludzi uchwalono po prowadzonych dość chaotycznie konsultacjach społecznych w 2001 roku. *Gacaca* miała: ujawnić prawdę o tragicznych wydarzeniach, przyspieszyć tempo procesów, wyeliminować kulturę bezkarności, wzmocnić jedność narodową, potwierdzić, że Rwandyjczycy potrafią sami rozwiązać własne problemy (McDoom 2013). Sądy zostały uprawnione do ścigania i karania osób, które w momencie popełnienia zbrodni miały ukończone 14 lat, a do zarzucanych czynów doszło między październikiem 1990 a końcem 1994 roku (Matyasik, Domagała 2012: 124).

Władze przystąpiły na wprowadzenie systemu ugód obrończych (*guilty plea*), zgodnie z którym oskarżony, po przyznaniu się do winy i wyznaniu skruchy, mógł liczyć na złagodzenie kary (Nowak-Chrzęszczyk 2014: 135). Mechanizm ten, mający przyspieszyć procedowanie w sytuacji braku satysfakcjonującego materiału dowodowego i świadków, budził kontrowersje. Jeden z oskarżonych wspominał: „Państwo chce nas przekonać do przyznawania się do winy, ale nie pomaga nam. Nasze rodziny są stale zagrożone, nasi bracia polują na nasze żony i dzieci. Państwo powinno coś z tym zrobić, zwłaszcza władze lokalne” (cyt. za: Bąk 2011: 65). Trudno nie zgodzić się z częstymi opiniami, że wyrok uniewinniający czy także zmniejszający karę i tak nie gwarantował akceptacji oskarżonego ze strony mieszkańców jego wioski.

Ostatecznie w kraju o powierzchni województwa lubelskiego utworzono sieć 12 tysięcy sądów ludowych. Podział nawiązywał do systemu administracyjnego – wyróżniono *gacaca* na szczeblu gminy, sektora, dystryktu oraz prowincji. *Gacaca* przeprowadzano także w więzieniach. O winie orzekać miało ponad ćwierć miliona Rwandyjczyków wybranych podczas czterodniowych wyborów, które przeprowadzono w 2001 roku (Corey, Joireman 2004).

Przez pierwsze trzy lata gromadzono dowody i kategoryzowano sprawców, przyporządkowując ich do czterech kategorii, według stopnia udziału

w genocydzie (I – osoby odpowiedzialne za planowanie i organizowanie [tych wyjęto z jurysdykcji *gacacy*; ich rozprawy toczyły się przed „klasycznymi” sądami]; II – zabójcy; III – uczestnicy ataków bez zamiaru spowodowania ich śmierci; IV – winni przestępstw przeciw mieniu) oraz przeprowadzono fazę pilotażową *gacacy*, podczas której do dyspozycji sądów oddano ok. 60 tys. spraw, z czego udało się osądzić blisko 4 tys. sprawców. Zorganizowano wówczas szkolenia podnoszące kompetencje sędziów, wydawano broszury, prowadzono szeroko zakrojoną kampanię informacyjno-edukacyjną (Waldorf 2006; Oomen 2006).

Każda *gacaca* była złożona z trzech ciał: Zgromadzenia Generalnego (min. dwie trzecie pełnoletniej populacji wioski), Ławy Sędziowskiej (19 sędziów wybranych przez Zgromadzenie spośród osób, które ukończyły 21 lat) oraz Komitetu Koordynacyjnego (5 osób, wybieranych przez sędziów, pełniących funkcję doradczo-sekretarską) (Clare 2010).

Gacaca miała stanowić pomost między tradycją a nowoczesnością. Okazała się jednak instytucją prowizoryczną. Utworzona w pośpiechu, pozbawiona realnego oparcia w konsultacjach społecznych, wymagała wprowadzenia wyraźnych korekt. W 2004 roku zmniejszono liczbę kategorii sprawców ludobójstwa do trzech (połączono kategorie II i III) oraz zmieniono charakter sankcji robót publicznych (z kary dodatkowej praca na rzecz społeczności stała się w praktyce karą główną). Gesty te – obliczone *a priori* na usprawienie procedur i przyspieszenie procesu rekonyliacyjnego – odebrane zostały jako dowody słabości władz, szukających poparcia starej nomenklatury (Meyerstein 2007)²⁰.

W 2007 roku dodano drugą ławę sędziowską. Wywołało to sprzeciw społeczności lokalnych, słusznie narzekających na czasochłonność *gacacy*, która odrywała ich od pracy i życia codziennego (za pracę w *gacacy* nie płacono stałej pensji, zapewniając jedynie prawo do państwowego ubezpieczenia zdrowotnego i wręczając symboliczne podarunki – głównie radioodbiorniki i rowery [Banasik 2011: 13]). W efekcie władze musiały nałożyć kary na „ławników krnąbrnych”, odmawiających udziału w posiedzeniach. Wielu

²⁰ Jean Hatzfeld przytacza ponury dowcip rwandyjski, który jednoznacznie krytykuje *gacacę* (2009: 135): „Podczas posiedzenia *gacacy* ocalony oskarża kogoś o udział w masakrze. Ten zaprzecza. Inny ocalony wstaje i obwinia go o te same zbrodnie. Oskarżony zaprzecza. Wstaje trzeci, czwarty, ale nie mogą go zbić z tropu. Przewodniczący wpada w złość: «No, powiedz wreszcie, jak długo jeszcze masz zamiar zaprzeczać prawdzie i kpić sobie z sądu? – I ty o pytasz? – odpowiada oskarżony, odwracając się w jego stronę. – Przecież wszystko wiesz, byłeś wtedy ze mną»”.

komentatorów uznało reformy za „kicz sprawiedliwości”, ekscentryczne popisy nowo wybranego prezydenta Kagame (Kaminski, Nalepa 2006).

■ Podsumowanie – społeczeństwo nadal poranione

Jednym z kluczowych pojęć, wokół których obecnie tworzone są modele sprawiedliwości transformacyjnej, jest przebaczenie. Termin ten definiowany bywa najczęściej jako przeciwieństwo zemsty, a także jako mechanizm odbudowania relacji międzyludzkich. Dokonując analizy instytucjonalnej głównych podmiotów zaangażowanych w rozliczenie z genocydem rwandyjskim, zaryzykować można tezę, że władze w Kigali zdołały powstrzymać zemstę Tutsi na Hutu²¹, ale nie potrafiły zbudować pojednania międzyetnicznego. Potwierdza to porównanie „efektywności” narzędzi sprawiedliwości transformacyjnej, podczas którego *gacaca* okazuje się instytucją sprawniejszą od MTKR. Decydują o tym trzy czynniki.

Po pierwsze, *gacaca*, która zakończyła swoje działanie w czerwcu 2012 roku, miała stanowić przeciwwagę dla systemu rozliczeń z ludobójstwem narzuconego przez społeczność międzynarodową, emanację formuły „African solution for African problems”. Niewątpliwie, proces pojednawczy obrany przez Rwandyjczyków zdołał przenieść odpowiedzialność za rozliczenie z przeszłością na poziom lokalnych wspólnot i – przynajmniej częściowo – wyeliminować poczucie bezkarności.

Po drugie, warto porównać koszty funkcjonowania *gacacy* i MTKR oraz zestawień liczbę skazanych. *Gacaca* kosztowała kilka milionów dolarów – MTKR ponad miliard dolarów. W przeciągu dekady *gacaca* skazała 1,6 mln osób z blisko 2 mln pozwanych – Trybunał zdołał przeprowadzić do końca zaledwie kilkadziesiąt rozpraw (*The Justice and Reconciliation* 2015). Statystyki te świadczą na korzyść *gacacy*.

Po trzecie, z punktu widzenia przebaczenia i pojednania – rozumianych jako normalizacja praktyk społecznych, przywrócenie zwykłych stosunków między ofiarami i krzywdzicielami – instytucje funkcjonujące oddolnie mają z założenia większy potencjał zarówno skuteczności, jak i trwałości osiągniętych efektów. Sąd angażujący lokalną społeczność, a tym samym obarczający ją odpowiedzialnością za osiągnięte efekty, umożliwiający szerokie „przepracowanie” historii twarzą w twarz ze sprawcami, znaczy dla moralnej

²¹ Joanna Bar szacuje, że w okresie powojennym ofiarami aktów zemsty dokonanych przez żołnierzy Rwandyjskiego Frontu Patriotycznego padło około 100 tys. osób – głównie Hutu (Bar 2013a: 87).

świadomości społeczności oraz kształtowania praktyk społecznych na przyszłość więcej niż odgórne, pochodzące z zewnątrz zarządzenia.

Gacaca nie była jednak instytucją idealną. W jej działanie wpisały się wszystkie bolączki targające Rwandą – polityki historycznej uprawianej przez Paula Kagame, szukającego legitymizacji społecznej; plagi korupcji, niszczącej sferę publiczną czy zdominowania sceny politycznej przez Tutsi. Przynajmniej częściowo zaspokoila dojmującą potrzebę sprawiedliwości, a może i nawet – jak sugeruje politolożka Aneta Wierzyńska (2004) – przyczyniła się do zbudowania zrębów demokracji uczestniczącej. Koniec *gacacy* nie zamyka jednak procesu oddolnego pojednania, rekonstrukcji więzi społecznych oraz wykształcenia ponadplemiennej autoidentyfikacji – „rwandyjskości”. W narodzie rwandyjskim – mimo ewidentnie młodego charakteru społeczeństwa²² – nadal żywe są resentymenty etniczne, uprzedzenia i nienawiść na tle rasowym.

Odnotowana wyżej niechęć Rwandyjczyków do cedowania odpowiedzi wobec wyzwań sprawiedliwości transformacyjnej na wyalienowane od lokalnej społeczności instytucje państwa lub podmioty międzynarodowe pozwała na wyciągnięcie dwóch wniosków w zakresie rozważań teoretycznych. Po pierwsze, nie sposób wyobrazić sobie stosunkowo szybkiego pojednania czy zadośćuczynienia po ludobójstwie 1) bez możliwie ścisłego zaangażowania ofiar i sprawców w proces ich osiągania; 2) na możliwie niskim poziomie administracyjnym i bliskim poziomie współpracy. Alternatywną strategią może być właściwie jedynie upływ czasu – i niewykluczone, że w określonych warunkach społecznych będzie strategią lepszą, jedyną lub zrealizowaną mimowolnie w obliczu porażki metod politycznych i prawnych. Po drugie, sprawiedliwość proceduralna oparta na rozumianym legalistycznie procesie – zazwyczaj kojarzona z poprawnie funkcjonującymi instytucjami demokratycznymi – nie jest (zarówno w warunkach przejściowych, jak i „zwykłych”) jedynym dopuszczalnym moralnie modelem sprawiedliwości. W określonych warunkach kontekstowych – na przykład braku stabilności politycznej czy braku wykwalifikowanej kadry – może się wręcz okazać, że przyniesie ona relatywnie mniej sprawiedliwe wyniki, jej funkcjonowanie będzie mniej sprawne, a forsowanie instytucji z nią związanych z powodu nieskuteczności politycznej nie znajdzie uzasadnienia w długoterminowych celach budowy państwa prawa. W tej perspektywie, w szczególności w warunkach potrzeby masowych rozliczeń w nowej demokracji, rozwiązania w rodzaju *gacacy* – choć nie tak

²² Ponad 40% populacji nie przekroczyło 14. roku życia, a 60% 24. roku życia. Mediana wieku wynosi 18,7 lat. Współczynnik dzietności od kilku lat utrzymuje się na poziomie ponad 4,5, współczynnik urodzeń – ponad 30, a współczynnik śmiertelności – poniżej 10 (na 1000 osób) (*CIA World Factbook* 2015).

precyzyjne w ustalaniu faktów – mogą okazać się bardziej efektywne, angażujące moralnie i pożądane strategicznie, jako lepiej rekonstruujące zniszczone więzi społeczne. Podstawowym problemem ich funkcjonowania staje się wówczas 1) właściwe ustalenie maksymalnych możliwych do zasądzenia kar (te nie powinny być wysokie, sąd tego rodzaju nie pełni bowiem funkcji retrybtywnej – prace na rzecz społeczności są tu więc dobrym modelem) i zadośćuczynień oraz 2) minimalizowanie wypaczeń mogących pochodzić z żądy zemsty, trudności dowodowych czy przyjmowania odpowiedzialności zbiorowej, które mogłyby być realizowane poprzez udział w procesie przedstawiciela oficjalnych władz. Możliwość zaistnienia procesów pokazowych w ramach bardziej sproceduralizowanych instytucji państwa dowodzi jednak, że – w szczególności w systemie politycznym nieposiadającym długich tradycji legalizmu – wady te niekoniecznie muszą przemawiać przeciwko przeniesieniu części odpowiedzialności poza standardowy system sądownictwa. O ile bowiem może on odpowiadać na problem sprawiedliwości rozumianej jako system reguł, o tyle ma niewielkie zdolności wpływania na samorozumienie wspólnoty, a także nikłe predyspozycje do trwałego leczenia ran po genocydzie, co z punktu widzenia sprawiedliwości transformacyjnej wydaje się na dłuższą metę co najmniej równie istotne.

LITERATURA PRZYWOŁYWANA

- Acuña Carlos H. (2006), *Transitional Justice in Argentina and Chile: A Never-Ending Story?*, w: Jon Elster (red.), *Retribution and Repatriation in the Transition to Democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 206–238.
- Bąk Wiktor (2011), *Gacaca jako element procesu pojednania społeczności w Republice Rwandy*, Warszawa, mps w posiadaniu autora.
- Banasik Katarzyna (2011), *Trybunały „Gacaca” w Rwandzie*, „Przegląd Prawno-Ekonomiczny”, t. 16, nr 3, s. 5–16.
- Bar Joanna (2013a), *Po ludobójstwie. Państwo i społeczeństwo w Rwandzie 1994–2012*, Kraków: Księgarnia Akademicka.
- Bar Joanna (2013b), *Rwanda*, Warszawa: Trio.
- Bell Christine, Cathrine O'Rourke (2007), *Does Feminism Need a Theory of Transitional Justice? An Introductory Essay*, „The International Journal of Transitional Justice”, t. 1, s. 23–44.
- Bieniek Karolina, Heidrich Dorota (2007), *Pojednanie w Rwandzie – zwycięstwo sprawiedliwości czy sprawiedliwość zwycięzców?*, „Stosunki Międzynarodowe”, t. 3–4, nr 36, s. 191–207.
- Boraine Alex (2006), *Truth and Reconciliation Commission in South Africa Amnesty: The Price of Peace*, w: Jon Elster (red.), *Retribution and Repatriation in the Transition to Democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 299–316.

- Buckley-Zistel Susanne, Koloma Beck Teresa, Braun Christian, Mieth Friederike (2014), *Transitional justice theories: An introduction*, w: Susanne Buckley-Zistel, Teresa Koloma Beck, Christian Braun, Friederike Mieth (red.), *Transitional justice theories*, New York: Routledge 2014, s. 1–16.
- Caplan Pat (2007), 'Never Again': *Genocide Memorials in Rwanda*, „Anthropology Today”, t. 23, nr 1, s. 20–22.
- CIA *World Factbook* (2015), <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/>, (dostęp: 12 sierpnia 2015).
- Clark Phil (2010), *Interpreting Gacaca: The Rationale for Analysing a Dynamic Socio-Legal Institution*, w: Phil Clark, Zachary Kaufman (red.), *The Gacaca Courts, Post-Genocide Justice And Reconciliation In Rwanda: Justice Without Lawyers*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 81–97.
- Cohen David (2006), *Transitional Justice in Divided Germany after 1945*, w: Jon Elster (red.), *Reparation and retribution in the transition to democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 59–88.
- Corey Allison, Joireman Sandra F. (2004), *Retributive Justice: The Gacaca Courts in Rwanda*, „African Affairs”, t. 103, nr 410, s. 73–89.
- Cowen Tyler (2006), *How far should we go? Why restitution should be small*, w: Jon Elster (red.), *Retribution and Repatriation in the Transition to Democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 17–32.
- Drumbl Mark (1998), *Rule of Law Amid Lawlessness: Counseling the Accused in Rwanda's Domestic Genocide Trials*, „Columbia Human Rights Law Review”, t. 29, s. 545–638.
- Durys Paweł (2002), *Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy*, w: Jan J. Milewski, Wiesław Lizak (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 374–386.
- Elster Jon (2004a), *Closing the Books. Transitional Justice in Historical Perspective*, New York: Cambridge University Press.
- Elster Jon (2004b), *Moral Dilemmas of Transitional Justice*, w: Peter Baumann, Monika Betzler (red.), *Practical Conflicts: New Philosophical Essays*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 279–294.
- Elster Jon (2006), *Retribution*, w: Jon Elster (red.), *Retribution and Repatriation in the Transition to Democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 33–56.
- Eltringham Nigel (2013), 'Illuminating the broader context': *anthropological and historical knowledge at the International Criminal Tribunal for Rwanda*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute”, t. 19, nr 2, s. 338–355.
- Feminist Perspectives* (2013), *Feminist Perspectives on Transitional Justice. From International and Criminal to Alternative Forms of Justice* (2013), Martha Albertson Fineman, Estelle Zinsstag (red.), Cambridge: Intersentia.
- Fink Jason Benjamin (2005), *Deontological Retributivism and the Legal Practice of International Jurisprudence: The Case of the International Criminal Tribunal for Rwanda*, „Journal of African Law”, t. 49, nr 2, s. 101–131.
- Gossmann Patricia (2006), *Truth, justice and stability in Afghanistan*, w: Naomi Roht-Arriaza, Javier Mariezcurrena (red.), *Transitional Justice in the Twenty-First Century. Beyond Truth versus Justice*, New York: Cambridge University Press, s. 255–277.

- Gourevitch Philip (1998), *We Wish to Inform You That Tomorrow We Will Be Killed With Our Families: Stories from Rwanda*, London: Picador.
- Gray David C. (2006), *An Excuse-Centered Approach to Transitional Justice*, „Fordham Law Review”, t. 74, s. 2621–2693.
- Gready Paul (2010), *You're Either With Us Or Against Us': Civil Society And Policy Making in Post-Genocide Rwanda*, „African Affairs”, t. 109, nr 437, s. 637–657.
- Hatzfeld Jean (2009), *Strategia antylop*, przeł. Jacek Giszczak, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Hatzfeld Jean (2011), *Nagość życia. Opowieści z bagien Rwandy*, przeł. Jacek Giszczak, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Hatzfeld Jean (2012), *Sezon maczet*, przeł. Jacek Giszczak, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Hayner Priscilla B. (2001), *Unspeakable Truths. Transitional Justice and the Challenge of Truth Commissions*, New York: Routledge.
- Identities in Transition* (2011), *Identities in Transition. Challenges for Transitional Justice in Divided Societies*, Arthur Paige (red.), New York: Cambridge University Press.
- Iiffe John (2011), *Afrykanie. Dzieje kontynentu*, przeł. Justyn Hunia, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Ingelaere Bert (2010), *Peasants, Power And Ethnicity: A Bottom-Up Perspective On Rwanda's Political Transition*, „African Affairs”, t. 109, nr 435, s. 273–292.
- Jaworka Marianna, Olechowski Mateusz, Bilewicz Michał (2011), *Ludobójstwo i jego społeczno-psychologiczne następstwa: od korzeni zła do przeprosin i procesu przebaczenia*, w: Beata Machul-Telus, Urszula Markowska-Manista, Lech Nijakowski (red.), *Krwawy cień genocydu. Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem*, Kraków: Impuls, s. 63–93.
- Kamiński Marek M., Nalepa Monika (2006), *Judging Transitional Justice: A New Criterion for Evaluating Truth Revelation Procedures*, „The Journal of Conflict Resolution”, t. 50, nr 3, s. 383–408.
- Letki Natalia (2002), *Lustration and Democratisation in East-Central Europe*, „Europe-Asia Studies”, t. 54, nr 4, s. 529–552.
- Mamdani Mahmood (2002), *When Victims Become Killers: Colonialism, Nativism and the Genocide in Rwanda*, Princeton: Princeton University Press.
- Matyasik Michał, Domagała Przemysław (2012), *Międzynarodowe trybunały karne oraz inne instrumenty sprawiedliwości tranzytywnej*, Warszawa: Difin.
- McDoom Omar Shahabudin (2013), *Who killed in Rwanda's genocide? Micro-space, social influence and individual participation in intergroup violence*, „Journal of Peace Research”, t. 50, nr 4, s. 453–467.
- Meyerstein Ariel (2007), *Between Law and Culture: Rwanda's Gacaca and Postcolonial Legality*, „Law & Social Inquiry”, t. 32, nr 2, 467–508.
- Morris Virginia, Scharf Michael P. (1998), *The International Criminal Tribunal for Rwanda*, Irvington: Transnational Publishers.
- Nijakowski Lech (2013), *Rozkosz zemsty. Socjologia historyczna mobilizacji ludobójczej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Nowak-Chrząszczyk Bożena (2014), *Ochrona prywatności ofiar przemocy seksualnej na przykładzie sądów Gacaca w Rwandzie*, „Prokuratura i Prawo”, t. 6, s. 123–147.

- Nowakowska-Małusecka Joanna (2000), *Odpowiedzialność karna jednostek za zbrodnie popełnione w byłej Jugosławii i w Rwandzie*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Offe Claus, Poppe Ulrike (2006), *Transitional Justice in the German Democratic Republic and in Unified Germany*, w: Jon Elster (red.), *Retribution and Repatriation in the Transition to Democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 239–275.
- Oomen Barbara (2006), *Rwanda's Gacaca: Objectives, Merits and their Relation to Supranational Criminal Law*, w: Roelof Haveman, Olaoluwa Olusanya (red.), *Sentencing in Supranational Criminal Law*, The Hague: Intersentia, s. 161–184.
- Peace versus Justice (2010), *Peace versus Justice? The Dilemmas of Transitional Justice in Africa*, red. Chandra Lekha Sriram, Suren Pillay, Scottsville: University of KwaZulu-Natal Press.
- Popławski Błażej (2014), *Transitional justice i kształtowanie się nowych elit politycznych w Sudanie Południowym*, w: Waldemar Cisło, Jarosław Różański, Maciej Ząbek (red.), *Bilad as-Sudan. Napięcia i konflikty*, Pelplin: Instytut Dialogu Kultury i Religii Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, s. 215–244.
- Posner Eric A., Vermeule Adrian (2004), *Transitional Justice as Ordinary Justice*, „Harvard Law Review”, t. 117, nr 3, s. 761–825.
- Prunier Gerard (1995), *The Rwanda Crisis: History of a Genocide*, London: Hurst & Co.
- Report of the Secretary-General (2004), *United Nations Security Council, The rule of law and transitional justice in conflict and post-conflict societies, Report of the Secretary-General*, (przekład własny), <http://www.unrol.org/files/2004%20report.pdf>, (dostęp: 6 listopada 2014).
- Rishmawi Mona, *Transitional Justice in the Arab Countries: Opportunities and Challenges*, „Proceedings of the Annual Meeting (American Society of International Law)”, t. 106, s. 497–501.
- Sarkin Jeremy (1999), *The Necessity and Challenges of Establishing a Truth and Reconciliation Commission in Rwanda*, „Human Rights Quarterly”, t. 21, nr 3, s. 767–823.
- Silva-Leander Sebastian (2008), *On the Danger and Necessity of Democratisation: Trade-Offs between Short-Term Stability and Long-Term Peace in Post-Genocide Rwanda*, „Third World Quarterly”, t. 29, nr 8, s. 1601–1620.
- Slye Ronald C. (2000), *Amnesty, truth, and reconciliation: Reflections on the South African amnesty process*, w: Robert I. Rotberg, Dennis Thompson (red.), *Truth v. justice: The morality of truth commissions*, Princeton: Princeton University Press, s. 170–188.
- Stacey Simon (2004), *A Lockean Approach to Transitional Justice*, „The Review of Politics”, t. 66, nr 1, s. 55–81.
- Stover Eric, Megally Hanny, Mufti Hania (2006), *Bremer's „Gordian Knot”: Transitional justice and the US occupation of Iraq*, w: Naomi Roht-Arriaza, Javier Mariezcurrena (red.), *Transitional Justice in the Twenty-First Century. Beyond Truth versus Justice*, New York: Cambridge University Press, s. 229–254.
- Teitel Ruti G. (2000), *Transitional justice*, New York: Oxford University Press.
- Tertsakian Carina (2008), *Le Château: the lives of prisoners in Rwanda*, London: Arves Books.
- The Justice and Reconciliation* (2015), *The Justice and Reconciliation Process in Rwanda*, <http://www.un.org/en/preventgenocide/rwanda/about/bgjustice.shtml> (dostęp: 18 sierpnia 2015).

- Thomson Susan (2011), *Whispering Truth To Power: The Everyday Resistance Of Rwandan Peasants To Post-Genocide Reconciliation*, „African Affairs”, t. 110, nr 440, s. 439–456.
- Tochman Wojciech (2010), *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Transitional Justice: How Emerging Democracies Reckon with Former Regimes* (1995), Neil J. Kritz (red.), t. 1: *General Considerations*, t. 2: *Country Studies*, t. 3: *Laws, Rulings, and Reports*, Washington: United States Institute of Peace.
- Tucker Aviezer (2006), *Paranoids May Be Persecuted: Post-totalitarian Transitional Justice*, w: Jon Elster (red.), *Retribution and Repatriation in the Transition to Democracy*, New York: Cambridge University Press, s. 181–205.
- Uvin Peter, Mironko Charles (2003), *Western and Local Approaches to Justice in Rwanda*, „Global Governance”, t. 9, nr 2, s. 219–231.
- Waldorf Lars (2006) *Mass Justice for Mass Atrocity: Rethinking Local Justice as Transitional Justice*, „Temple Law Review”, t. 79, nr 1, s. 1–87.
- Waldron Jeremy (1992), *Superseding historical injustice*, „Ethics”, t. 103, nr 1, s. 4–28.
- Wierzyńska Aneta (2004), *Consolidating Democracy Through Transitional Justice: Rwanda's Gacaca Courts*, „New York University Law Review”, t. 79, s. 1934–1969.
- Wilén Nina, (2012), *A Hybrid Peace through Locally Owned and Externally Financed SSR-DDR in Rwanda?*, „Third World Quarterly”, t. 33, nr 7, s. 1323–1336.

Błażej Popławski, Tomasz Sawczuk

ITSEMBABWOKO MEANS GENOCIDE.

TRANSITIONAL JUSTICE AND MEMORY OF GENOCIDE IN RWANDA

The purpose of the article is to analyse the transitional justice in Rwanda, the mechanism of reconciliation, peacebuilding after the genocide and post-conflict recovery of the society. In the introduction, the evolution of the theoretical concept of the transitional justice is shown. Next, the International Criminal Tribunal for Rwanda and the system of gacaca courts are characterized. Finally, the essay presents the effectiveness of these institutions in the context of national reconciliation.

Słowa kluczowe: sprawiedliwość transformacyjna, ludobójstwo, pojednanie, Afryka, Rwanda, Międzynarodowy Trybunał Karny dla Rwandy, *gacaca*.

Key words: transitional justice, genocide, reconciliation, Africa, Rwanda, International Criminal Tribunal for Rwanda, *gacaca*.